

Akcjonariusze eCardu zakopali topór wojenny i siadają do rozmów

Skłóceni do niedawna udziałowcy eCardu będą rozmawiać na temat wspólnej sprzedaży akcji spółki

Dariusz Wolak
dariusz.wolak@parkiet.com

Poniedziałkowe nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy eCardu, na którym udziałowcy mieli wybrać nowego prezesa, nie przyniosło żadnych rozstrzygnięć.

Spotkanie rozpoczęło się z kilkudziesięciminutowym poślizgiem. Opóźnienie wynikało z tego, że skonfliktowani ze sobą akcjonariusze, czyli Smart Capital i Capital Partners, którzy jeszcze do niedawna rozmawiali tylko za pośrednictwem prawników, na korytarzu uzgadniali wspólną strategię na walne. Samo NWZA trwało zaledwie kilka minut. Zaraz po rozpoczęciu obrad został zgłoszony wniosek o zamknięcie walnego. Uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Klimat rozmów się ociepla

Przedstawiciele obu funduszy zgodnie twierdzili wczoraj, że muszą się do rozmów o przyszłości eCardu (Smart Capital ma 26,36 proc., a Capital Partners 24,27 proc. kapitału). – Spór, co pokazały ostatnie miesiące, do niczego nie prowadzi – przyznał Maciej Giżyński, przewodniczący rady nadzorczej eCardu, z wyboru Smart Capital. Reprezentowany przez niego fundusz w październiku, a potem w grudniu zeszłego roku, próbował zawiesić w obowiązkach prezesa eCardu Konrada Korobowicza (reprezentuje Capital Partners), delegując na jego miejsce Radosława Sosnowskiego. Sąd rejestrowy dwukrotnie odmówił jednak

(po raz ostatni w piątek) wpisu tych zmian do KRS. Dlatego Korobowicz zapowiedział, że wraca do pracy. Sosnowski, który do tej pory (z pomocą wynajętych ochroniarzy) blokował Korobowiczowi wstęp do siedziby spółki, zapewnił, że na prezesa czeka już wolne biurko.

Akcjonariusze muszą zakopać wojenny topór, bo kondycja finansowa eCardu jest bardzo zła i wkrótce firma może utracić płynność finansową. W minionym roku spółka miała 16,17 mln zł przychodów (92 proc. więcej niż w 2007 r.), ale zakończyła ten okres stratą netto sięgającą 11,1 mln zł. W 2007 r. strata była mniejsza i wyniosła 7,88 mln zł. Na koniec grudnia 2008 r. na kontach eCardu było zaledwie 1,22 mln zł gotówki. Rok wcześniej było jej 19,3 mln zł. Bez dokapitalizowania przyszłość spółki rysuje się w ciemnych barwach.

Współpraca poplaca

Według Pawła Bali prezesa Capital Partners, akcjonariusze eCardu powinni w ciągu najbliższych dwóch tygodni dojść do porozumienia w sprawie dalszej strategii dla eCardu.

– Tylko współpracując mamy szansę wynegocjować znacznie korzystniejsze warunki sprzedaży akcji eCardu – stwierdził. Nie chciał ujawnić z kim, kierowany przez niego fundusz, prowadzi rozmowy.

Przedstawiciele Smart Capital nie chcieli wczoraj odpowiedzieć na pytanie, czy chcą pozyskać się akcji eCardu i czy otrzymują od inwestorów propozycje zakupu pakietu.



Konrad Korobowicz, prezes eCardu, po czterech miesiącach przerywa do kierowania spółką.

FOT. S. LASZEWSKI

komentarz

Dariusz Wolak

PARKIET

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje

Ponad cztery miesiące potrzebowali udziałowcy eCardu, żeby dostrzec, że konflikt, który prowadzą, nie służy spółce. Wprost przeciwnie – bardzo jej szkodzi. Tymczasem sytuacja eCardu, nawet bez sporu akcjonariuszy, jest nie do pozazdroszczenia. Firma w półtora roku przejadła ponad 20 mln zł, które dostała od udziałowców, a mimo to wciąż notuje ogromne straty (w 2008 r. sięgnęły 11 mln zł). Wkrótce zabraknie jej pieniędzy na bieżącą działalność.

Bankructwo spółki na pewno nie jest wymarzoną scenariuszem dla żadnej ze stron konfliktu. Akcjonariusze współdziałając mają szansę uratować firmę. Nawet jeśli nie zdecydują się dofinansować eCardu, będzie im łatwiej znaleźć dla niego inwestora. Podobno już są chętni...

ROZMOWA „PARKIETU” z Pawłem Bałą, prezesem Capital Partners Firma jest na sprzedaż

Co Capital Partners chce zrobić z akcjami eCardu?

– Nie będę odkrywczy, jeśli powiem, że jako inwestor finansowy jesteśmy zainteresowani sprzedażą naszego pakietu za jak najwyższą cenę i tym samym maksymalizacją zysku.

Czy pozbywając się akcji przy obecnym kursie (w poniedziałek papiery eCardu kosztowały 0,54 zł) Capital Partners zarobiłby na inwestycji?

Srednio płaciliśmy za papiery (fundusz nabywał akcje w kilku rundach – red.) po mniej niż 0,6 zł za sztukę. W naszych księgach walory eCardu są wyceniane po cenie rynkowej. Mamy jednak nadzieję, że sprzedamy akcje ze sporą premią.

Na jakiej podstawie składa Pan takie deklaracje?

Od dawna zgłaszają się do nas inwestorzy zainteresowani eCardem. Jesienią prowadziliśmy nawet rozmowy w sprawie sprzedaży udziałów. Konflikt przerwał negocjacje, ale łatwo możemy do nich wrócić. Oferty, które otrzymaliśmy wówczas, dawały nam perspektywę przyszłych zysków ze sprzedaży papierów.

Mówimy o inwestorach branżowych czy finansowych?

eCardem interesują się głównie inwestorzy branżowi. Zarówno krajowi, jak i zagraniczni. Część z nich chce kupić spółkę w całości, ale otrzymujemy też oferty dotyczące poszczególnych linii biznesowych (eCard zajmuje się autoryzując transakcje kartowych w internecie oraz ma sieć bankomatów – red.).



Czy wśród tych inwestorów jest Smart Capital?

– Nie dostaliśmy żadnej oferty od Smart Capital i nie sądzę, że byśmy ją otrzymali. Prędzej wyobraziłbym sobie transakcję w drugą stronę. Jesteśmy gotowi odkupić papiery eCardu od Smart Capital, co rozwiązałoby cały problem i ułatwiłoby rozmowy z potencjalnymi inwestorami.

Ile jesteście gotowi zapłacić?

Kilka tygodni temu kupowaliśmy na giełdzie akcje eCardu po 0,65 zł. To daje jakieś wyobrażenie o naszej wycenie tej spółki.

Czy w pojedynkę, czy też wspólnie ze Smart Capital jesteście zainteresowani sprzedażą całego eCardu, czy też dopuszczacie sprzedaż tej firmy w częściach?

– Nie odzeganiamy się od żadnego scenariusza. Wszystko jest kwestią ceny. Ale oczywiście wolelibyśmy sprzedać firmę jako całość i całkowicie zamknąć temat tej inwestycji.

Điękuję za rozmowę.

ROZMOWAŁ DARIUSZ WOLAK FOT. S.L.